Nr. 31 Kraków, środa 8 lutego 1911. Rocznik XX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354).

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal., śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzempl. dla zamiejscowych, po 1 kor. za 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Entuzyaści wojskowi.

Po sobotniem posiedzeniu komisyi wojskowej delegacyi austryackiej, na którem aż czterech ministrów kruszyło kopie w obronie półmiliardowych wydatków wojskowych, delegaci opuścili Budapeszt z lekkiem sercem, gdyż — jak delegat Steiner imieniem Niemców oświadczył — mowy te rozprószyły ich obawy — nie przed nowymi ciężarami, ale przed niepewnością o los „mocarstwa“. Delegaci, wysłuchawszy od ministra wojny i komendanta marynarki, że żądane nadwyżki 312 milionów na flotę i 200 milionów na armię obejmują plan tylko na 5 do 6 lat, poczem nastąpią dalsze jeszcze większe żądania, przyszli do przekonania, że powołaniem ich jest jak najprędzej wszystko uchwalić i żałowali tylko, że z powodu niewyraźnego położenia w sejmie i delegacyi węgierskiej muszą swej niecierpliwości nałożyć pewne granice.

Obaj reprezentanci wojskowi z całą bezceremonialnością, którą prasa rządowa nazywa „wojskową szczerością“, wyłuszczyli swoje plany, które w dodatku do obecnie żądanego pół miliarda zapowiadają nowe żądania, a właściwie zapowiadają, że żądania te, nazwane teraz nadzwyczajnemi, zamienią się z biegiem lat w zwyczajne i stale będą już budżet obciążały. Admirał Montecuccoli wylicza, że kredyt 312 milionów, rozłożony na 5—6 lat, wystarczy tylko na 4 „Dreadnought'y“ i kilka krążowników i torpedowców; po ukończeniu tej budowy nastąpi dalsza serya, aż flota będzie się składała z 16 „Dreadnought'ów“ z odpowiednią liczbą innych okrętów. Gdy stan ten zacznie się urzeczywistniać, będzie musiało nastąpić podwyższenie budżetu marynarki, który z obecnych 68 milionów podniesie się na 80 milionów, aby w okresie 1911—1914 dojść do 123—125 milionów.

Wobec admirała nie może minister wojny pozostać w tyle; to też gen. Schönaich w malowniczej pozie (wsparty na szabli...) opowiada delegatom, że szef sztabu generalnego wypracował plan, żądający 355 milionów jednorazowo i po 120 milionów corocznie na reorganizacyę armii, ale ministrowie skarbu wzięli na odwagę i ograniczyli te żądania na 100 milionów jednorazowo i po 100 milionów corocznie. Za to minister robi nadzieję, że — o ile między rządami nastąpi porozumienie — w październiku 1912 r. zostanie wprowadzona 2-letnia służba wojskowa, za którą trzeba będzie zapłacić pieniądzmi (75 milionów jednorazowo i po 65 milionów rocznie) — tudzież krwią (przez podwyższenie kontyngentu rekruta o 51.000 ludzi).

Czytając te mowy, rojące się od setek milionów, doznaje się zawrotu głowy i pierwszem pytaniem, jakie się nasuwa, jest: z czego pokryć te żądania wobec notorycznej nędzy budżetu austryackiego? Na to pytanie dał minister skarbu Meyer jasną odpowiedź. Powiedział mianowicie, że w budżecie niema wprawdzie miejsca na wydatki, ale pożyczkę jeszcze dostaniemy, a oprocentowania dostarczą — na razie na rok bieżący — udział rządu w dochodach banku austro-węgierskiego, podwyższenie należytości stemplowych i taks, no i „spodziewane“ większe wpływy z podatków.

Delegaci, otrzymawszy takie zapewnienie, odetchnęli i zaczęli nieśmiało dopytywać się, co będzie z koniecznościami ludowemi? Polacy mówili o kanałach i kolejach lokalnych; inni bąkali o ubezpieczeniu społecznem; jeszcze inni prosili o zmiłowanie nad finansami krajów. Na to — odpowiedział minister — pieniędzy niema, ale jeżeli uchwalicie nowe podatki, np. monopol zapałkowy, monopol wódczany itd., będą pieniądze — na dalsze żądania wojskowe. O koniecznościach ludowych minister nic nie wspominał, a delegaci pospieszyli z zapewnieniem, że nie myśleli o żadnych kompensatach i że tylko od tak sobie, aby nie wyjść z wprawy i mieć jakąś wymówkę przed wyborcami, mówili o potrzebach ludowych; zresztą nie upierają się przy nich, bo „patryotyczny“ obowiązek przedewszystkiem.

I na tem skończyła się szopka nazwana generalną dyskusyą wojskową; dnia 13 bm. nastąpi znowu szereg mów na to, aby ukryć właściwe zamiary, t. j. uchwalenie wszystkiego co wojskowość żąda.

Po zamknięciu uniwersytetu.

Kraków, 7 lutego.

Czelność p. Grabskiego.

„Słowo polskie“ w Nr. 58, atakując krakowską młodzież strejkującą, między innemi zarzuca jej podkopywanie autonomii uniwersytetu, pisząc:

„W Krakowie **wkroczyła** już władza państwowa na teren życia wszechnicy, zarządzając rozporządzeniem ministra oświaty **zamknięcia uniwersytetu.** Obecnie młodzież strejkująca odwołuje się ponadto do rządu przeciwko wyrokowi dyscyplinarnemu senatu krakowskiego“.

Otóż jest to przecież potworne kłamstwo, jakoby władza państwowa w osobie ministra oświaty samoistnie wkroczyła była w sprawy uniwersytetu krakowskiego; sam senat — czego zresztą się nie zapiera i co zostało powszechnie skonstatowane — ją wzywał! I notabene dotąd nie otrzymał wyjaśnienia, czy uniwersytet ma być zamknięty, czy wykłady zawieszone — tak dalece Wiedeń dla własnego spokoju do tej sprawy nie kwapi się wtrącać — w sposób rozstrzygający.

Wolałby ją mieć zlokalizowaną, niż wyciągniętą przed jego forum...

Tak samo zupełnie — nie prokuratorya rwała się do naruszenia swoją ingerencyą autonomii Uniwersytetu Jagiellońskiego, lecz senat uniwersytetu przeciwko swoim uczniom ją uzbroił.

Więc po co pan Grabski udaje matołka, nie wiedzącego, co się w sąsiednim uniwersytecie dzieje? Dość tych błazeństw!

I po takiem „autonomicznem“ postępowaniu senatu ma czoło gorszyć się p. Grabski, że młodzież bez pietyzmu dla „autonomii“ apeluje do ministerstwa od gradu wyroków senackich, układanych w dodatku przy udziale takich jurystów, którzy bez ceremonii fałszywie, wprost na opak, interpretują cytowane przez siebie dzieła!

Więc z autonomią wolno się nie liczyć senatowi, gdy chodzi o bardziej urozmaicone i dotkliwe represye przeciw młodzieży, a młodzież ma w imię autonomii znosić ze stoicyzmem podwójne: autonomiczne i nieautonomiczne kary, na nią zwalane.

Delegaci postępowej młodzieży w Wiednin.

Delegaci młodzieży w sobotę zostali przyjęci przez prezesa Koła polskiego Łazarskiego, który przyrzekł, że członkowie Koła będą popierali złagodzenie wyroku, lecz zaznaczył, iż jego zdaniem pożądanem jest, by młodzież nawiązała stosunki z senatem. Podkreślił dalej, iż w razie ponownych „wykroczeń“ ze strony młodzieży mogą mieć miejsce zajścia bardzo smutne, gdyż wojsko, względnie policya może chwycić się bardzo ostrych środków.

Inny wybitny polityk Koła oświadczył, iż przy należytem poparciu ze strony Koła, co do którego to poparcia nie ma wątpliwości, znaczne złagodzenie wyroku senatu da się przeprowadzić.

Poseł Masaryk jest tegoż zdania.

W najbliższych dniach delegacya przeprowadzi dalsze konferencye.

* * *

We Lwowie.

Wczoraj rozpoczęły się wykłady na politechnice i w zakładach medycyny przy ul. Piekarskiej. Napływ słuchaczów jest liczny. Przy wejściu do gmachów obu tych instytucyj naukowych stoi służba i od wchodzących żąda legitymacyj.

* * *

Narady Koła polskiego.

Prezydyum Koła polskiego obradowało wczoraj w obecności profesorów uniwersytetu krakowskiego Krzyżanowskiego i Rostworowskiego w sprawie zajść w Krakowie. Jak słychać, omawiano życzenie uniwersytetu krakowskiego w sprawie utworzenia socyologicznej katedry na jednym z fakultetów świeckich. Co się tyczy żądania studentów o złagodzenie wyroku senatu, zaznaczono, że sprawa ta będzie aktualna dopiero wtedy, gdy studenci wniosą rekurs.

Z kilku stron wyrażono obawę, aby minister hr. Stürghk, pod naciskiem klerykałów wiedeńskich, zwłaszcza partyi chrześcijańsko-socyalnej, nie zajął wobec studentów krakowskich stanowiska wrogiego w razie, gdyby senat uniwersytetu krakowskiego okazał skłonność do złagodzenia kar dyscyplinarnych, wymierzonych studentom.

* * *

Młodzież u rektora.

Dnia 4 b. m. delegacya młodzieży postępowej udała się do rektora Witkowskiego z żądaniem wyjaśnień co do najbliższej przyszłości uniwersytetu. Rektor odpowiedział, że decydujące wyjaśnienie nadejdzie z Wiednia we środę.

Delegacya młodzieży uda się w tym dniu do rektora po odpowiedź, a w razie potrzeby zwołany będzie we środę lub czwartek komers.

Do prorektora politechniki

Pawlewskiego we Lwowie, którego zachowanie się podczas zajść lwowskich pozostawało w rażącej sprzeczności do roli senatu krakowskiego, przesłał komitet strejkowy 4 bm. następujący telegram:

„Strejkująca młodzież krakowska zasyła wyrazy uznania za cofnięcie z pod murów politechniki policyi, w przeciwieństwie do senatów uniwersytetów krakowskiego i lwowskiego“.

* * *

Rezolucye i telegramy.

W ostatnich dniach komitet strejkowy otrzymał szereg rezolucyj i telegramów od młodzieży w kraju i za granicą. Między innymi:

1) od młodzieży postępowej w Nowym i Starym Sączu;

2) od młodzieży postępowej w Genewie;

3) od chorwacko serbskiej młodzieży postępowej w Zagrzebiu;

4) od stowarzyszenia akademickiego „Życie“ w Pradze;

5) od czeskiego stow. akademickiego „Svaz“ w Pradze;

6) od młodzieży technickiej w Gracu.

* * *

Kiedy odejdą rekursy do Wiednia?

Przy ekspedycyi rekursów muszą iść do Wiednia całe akta sprawy. Aktów zaś senat wprzód nie wyśle, dopóki nie minie termin 14-dniowy dla wszystkich ukaranych. Ze względu na różne daty doręczeń, które zresztą dotąd co do kilkunastu adresatów uskutecznione być nie mogły, nie tak rychło nastąpi ekspedycya do Wiednia. Przyspieszyć by sprawę mogło udzielenie adw. dr Heskiemu spisu wszystkich ukaranych, poczem tenże wystarałby sę o usunięcie trudności przy

---

PROF. DR A. SKORSKI.

Pierwotne źródło Plemienia Kadłubka.

(Dawny przyczynek do obecnego sporu o biskupa Stanisława)

7)

Co z tych dwóch naznaczonych tu tylko źródeł sporządza Kadłubek w znanej swej powieści (II, 18), jest widoczną kompilacyą z wiadomości z Galla i Justyna wprost wypisanych lub cokolwiek przerobionych. Unaoczniłem to zestawieniem trzech tekstów oryginalnych i wyszczególniłem tam wszystkie jednobrzmiące lub jednoznaczne wyrazy, a dr Stefczyk przyznał tym wskazówkom racyonalną podstawę językową i myślową („Ateneum“ str. 294).

Rozglądnąwszy się też skrupulatnie w równoległych tych ustępach, nie trudno się przekonać, że samoistnym dodatkiem Kadłubka jest tu tylko zagadkowe przerzucanie Bolesława gdzieś daleko do krain ruskich lub aż po ziemie Partów. Kronikarz nie mógł oczywiście powiedzieć pozytywnie, gdzie właściwie i po co król przez tak długo przebywał, zwłaszcza że nie dawniej jak r. 1076 odbyła się uroczysta jego koronacya, nie dziw więc, że Wojciechowski nazywa teraz tę rzekomą wyprawę królewską „majaczeniem Kadłubka“ („Szkice“ str. 266).

Z roztrząsań takich opowiadania Kadłubka wynikło czarno na białem, że jego obraz wojny domowej czy ludowej za Bolesława II tak pod względem rzeczowej treści jak i formalnego wysłowienia jest naoczną kompilacyą z Galla i Justyna, z których pierwszy dostarczył głównie planu, a drugi materyału do tej literackiej budowy. Szczegółowej analizy tekstu, z którejby wynikło, że i inne jeszcze miejsca z Justyna brał Kadłubek do pomocy, oczywiście tutaj przeprowadzić nie możemy — ze względu na informacyjny tylko cel niniejszego artykułu. Stefczyk dopełnił ją tylko jednym szczegółem, wykazując, że i wyczytana w Justynie wiadomość o wymordowaniu żon i dzieci przez Gallów za czasów Antygona również Kadłubka żywo zająć musiała, skoro i stąd kilka wyrażeń Justynowych do polskiego rokoszu się zaplątało („Aten.“, str. 295).

Oprócz pewnych braków, niedokładności i niekonsekwencyi powieści Kadłubka, które późniejsi kronikarze dopełniać lub usuwać uważali za stosowne (zob. „Tyg. Wiedz.“, str. 122 i nast.), podniosłem jeszcze jako dodatkowy dowód pochodzenia owego buntu polskiego z Justynowej wojny scytyjskiej, tę bardzo ciekawą okoliczność, że Kadłubek sam się zaraz zdradził. W odpowiedzi bowiem Jana na wykład Mateusza o rzekomych wypadkach w Polsce, przywodzi jako analogiczne niby zdarzenie w starożytności tę wojnę scytyjską z Justyna, którą przedtem do historyi polskiej tak śmiało przeniósł. Przytaczając zaś teraz Justyna prawie dosłownie, właśnie te zwroty, które przedtem do Polski przeniósł bez zmiany, teraz przemienia, a które pierwej przeinaczył — teraz podaje dosłownie!

Że to nie przesada — dowodem weryfikacya dra Stefczyka (str. 295). Idąc wogóle za mojemi wskazówkami, przekonał się ten krytyczny badacz, „jak hojnie czerpał Kadłubek z Justyna treść i formę do swej opowieści“, wskutek czego „każde prawie słowo w opowiadaniu Kadłubka jest albo przepisane albo przekształcone z innych ustępów swojskiej kroniki Galla albo z obcej historyi Justyna“.

IV.

Jeżeli Krotoski wykazaną zgodność Stefczyka ze mną wywodzić się zdaje z naszego „pokrewieństwa duchowego“, to ja dopatrywałbym powodu tej zgodności raczej w samej mocy dowodowej mego traktatu. Gdyby bowiem moja argumentacya ze stanowiska nieuprzedzonej nauki nie była niewzruszona, nie byłby się wszelkiemi siłami starał usprawiedliwić tego kompilatorskiego przedsięwzięcia Kadłubka. Uznając nagi fakt rozmyślnej kompilacyi, usiłuje dr Stefczyk wyrobić sobie na ten fakt „najprawdopodobniejsze zapatrywanie, nie pociągające za sobą ujmy dla osobistego charakteru mistrza Wincentego; ujmę zaś taką przynieśćby mu mogło zaliczenie jego kompozycyi do takich fałszerstw, jakich dopuszczano się w średnich wiekach na mnóstwie dokumentów“ (str. 298—99).

Nie posądzając Kadłubka o pobożne fałszerstwo (*pia fraus*), uprawdopodobnia Stefczyk swój bardzo dyplomatyczny domysł w ten sposób, że świątobliwy kronikarz wierzył sam w prawdziwość tego, co począwszy od rzekomego buntu ludowego aż do tragicznej śmierci biskupa w swej książce napisał. Miała to być z jego strony tylko zgodna z ówczesnym poziomem stanu umysłowego w Polsce — hipoteza; wprawdzie „błędna i niemożliwa“, ale naukowa w swoim rodzaju (*sui generis*), „utworzona w dobrej wierze przy pomocy analogii (:) przez Justyna opisanych zdarzeń, oparta na faktach (z rozruchów po śmierci Mieszka II) z Galla zaczerpniętych, a pojmowanych w świetle i pod wpływem wyobrażeń współczesnych kronikarzowi“ (str. 298—99), jakie odbijały zupełnie od znanej opinii o Stanisławie i królu z przed 100 lat, której wyrazem był Gallus, piszący o „zdrajcy-biskupie“.

Nie wiem, czy dr Stefczyk broniłby jeszcze dzisiaj zapatrywania o takiej dobrodusznej hypotezie, którą autor w skrytości serca sobie tworzy, a przed żadnem forum sprawdzać jej nie usiłuje. (C. d. n.).

poszczególnych brakujących jeszcze doręczeniach. Niestety i tu robi senat trudności; z kancelaryi senatu zawiadomiono, że spisy zasądzonych zabrali dziekani.

Czyżby i spis zasądzonych był tajemnicą?

„Sprawiedliwość" pruska skompromitowana.

W ubiegłym tygodniu toczył się przed przysięgłymi w Essen proces, który miał na celu naprawić ciężką krzywdę, wyrządzoną kilku robotnikom przed 16 laty przez osławioną „sprawiedliwość" pruską. Historya tej sprawy, która w całych Niemczech nabrała ogromnego rozgłosu, miała następujące tło:

W kolonii górniczej Baukau w zagłębiu węglowem nad Ruhrą odbyło się dnia 3 lutego 1895 r. zgromadzenie górników, zwołane przez „chrześcijańską organizacyę zawodową górników". Ponieważ zgromadzenie było zapowiedziane jako publiczne (za płatnym wstępem), poszedł na nie także Ludwik Schröder, przewodniczący socyalno-demokratycznej organizacyi górniczej, który brał udział w deputacyi do Wilhelma II. w 1889 r. Gdy przewodniczący zgromadzenia, obecny poseł klerykalny Brust, zobaczył Schrödera i jeszcze kilku socyalistów na sali, kazał im opuścić lokal. Schröder wyszedł, a za nim poszedł pełniący w lokalu służbę żandarm Münter. Nagle Schröder, gdy stał przed kasą po odbiór swych pieniędzy za wstęp, upadł na ziemię.

Wypadek ten ogłosiło pismo „Górnik niemiecki" w Essen z tem, że upadnięcie Schrödera spowodował żandarm Münter, który Schrödera pchnął, względnie potrząsnął nim silnie za ramiona. Münter zaskarżył redakcyę „Górnika" o „obrazę honoru", a przy rozprawie zeznali Schröder, Meyer, Gräf, Imberg, Beckman, Wilking i Thiel, że Münter rzeczywiście pchnął Schrödera. Münter zaś zeznał pod „przysięgą służbową", że wprawdzie dotknął się Schrödera, ale go nie pchnął. Sąd uwierzył zeznaniom Müntera i oskarżył powyższych świadków o krzywoprzysięstwo — za różnicę między „dotknięciem" a „pchnięciem".

Proces toczył się w sierpniu 1895 przed przysięgłymi w Essen, którzy na podstawie zeznań Müntera uznali oskarżonych winnymi zarzuconej im zbrodni, a trybunał zasądził:

Schrödera	na $2^1/_2$	roku,
Meyera	na $3^1/_2$	roku,
Gräfa	na $3^1/_2$	roku,
Imberga	na 3	lata,
Wiklinga	na 3	lata,

ciężkiego więzienia (Zuchthaus), zaś Thiela na 6 miesięcy więzienia.

Zasądzeni odpokutowali powyższą karę **16 lat**, poczem zaczęła się toczyć walka o wznowienie sprawy na tej podstawie, że Münter okazał się zupełnie niewiarygodnym świadkiem. Wyszło bowiem na jaw, że w czasie swej służby żandarmskiej popełnił defraudacye i nadużycia, zaś po wystąpieniu ze służby jako urzędnik magistratu w Berlinie dopuścił się zbrodni namawiania świadków do składania fałszywych zeznań i tylko śmierć uchroniła go od procesu i kary. Przez 15 lat sądy pruskie odmawiały wznowienia procesu; w międzyczasie Gräf i Imberg umarli, nie doczekawszy się rehabilitacyi. Nareszcie wyższy sąd w Hamm zgodził się na rewizyę procesu, a nowa rozprawa odbyła się przed tym samym trybunałem, który w r. 1895 wydał wyrok zasądzający.

Rozprawa wykazała, że Münter tak w służbie jak i poza służbą był brutalem i kłamcą; że bez powodu kaleczył i aresztował ludzi; że okradał swych kolegów i że właśni przełożeni jego nie wierzyli mu ani słowa. Wobec tego stanu rzeczy prokurator na rozprawie 3 b. m. oświadczył, że do zeznań Müntera nie przywiązuje żadnej wagi i zaproponował uwolnienie. Przysięgli po 5 minutowej naradzie zaprzeczyli jednogłośnie pytania i trybunał ogłosił wyrok uwalniający Schrödera i tow., względnie przywracający im zupełną rehabilitacyę i przyznający im odszkodowanie za niesłusznie poniesioną karę.

Tak skompromitowała się „sprawiedliwość" pruska, która wobec socyalistów była i jest bezwzględną, robiąc z najbezczelniejszego doniesienia policyanta wielkie procesy i sypiąc ogromne kary.

„Naprzód" kosztuje **2 K** miesięcznie z przesyłką.

Komisarz rządowy w drohobyckiej Kasie chorych.

Jak rządził zarząd robotniczy w r. 1910.

Z Drohobycza piszą nam: Komisarz wciąż jeszcze gospodaruje w Kasie... Jaką jest ta gospodarka — już czytelnicy wiedzą, a ponieważ ma on wyraźną dyrektywę zrujnować Kasę, więc będzie dalej rządził... aż do skutku, albo też do czasu, kiedy robotnicy, znie cierpliwieni tem trwonieniem grosza robotniczego, nie zmuszą go do opuszczenia tego dlań intratnego stanowiska.

By charakter tej gospodarki c. k. komisarza bardziej jaskrawo oświetlić, przeciwstawiamy mu gospodarkę zarządu robotniczego w roku 1910.

Pośpiech, z jakim rozwiązano zarząd, poniekąd był wywołany obawą, by ogłoszenie sprawozdania za r. 1910, jako świadectwa, do jakich wyników może doprowadzić samo rząd robotniczy, nie wywołało energicznych czynnych protestów ze strony robotników przeciwko tym, którzy zarząd, tak prowadzący Kasę, ośmielili się rozwiązać.

Rok 1909 był rokiem utrwalenia podstaw materyalnych Kasy; rok 1910 był rokiem wcielania w życie potrzeb i życzeń ludności robotniczej. W jednej z poprzednich korespondencyj omówiliśmy niecną intrygę, skierowaną na to, by zwinąć szpital w Borysławiu: tak postępuje c. k. komisarz. Zarząd robotniczy działał we wręcz odmiennym kierunku. Zebrano ścisłe statystyczne dane o ilości wypadków uszkodzeń podczas pracy, o jakości tych wypadków, o ilości dni choroby, wreszcie o firmach, w których wypadki te się zdarzały. Dane te wykazały, że ruch naftowy coraz bardziej koncentruje się w Wolance i Tustanowicach, że największy procent uszkodzeń przypada na te miejscowości, wobec czego szpital w Borysławiu jest już zbyt oddalonym i że należy założyć inny, bliżej ognisk pracy i uszkodzeń. Powstał projekt założenia szpitala w Tustanowicach. Pod presyą i wpływem członków zarządu robotniczego gmina tustanowicka powzięła uchwałę o wybudowaniu szpitala kosztem 46.000 K, zarząd zaś Kasy już wygotował plany odpowiedniego budynku. Sprawa oparła się o Radę powiatową By ją przyspieszyć zarząd wystosował do Rady powiatowej memoryał, w którym przytoczył wyż wymienione daty. Sprawa była na jak najlepszej drodze, ale... wprowadzono komisarza i sprawę pogrzebano.

Pp. Piątkiewicze, Danielce i ich „Hausjuden" takiemi sprawami się nie interesują... Co im robotnicy, co oni robotnikom?

Takie samo stanowisko zajęli ci „opiekunowie" ludu robotniczego w stosunku do lokalu Kasy chorych. Dawne ambulatorya, poczekalnie, biura pod wszelkimi względami były niewystarczające. Zarząd przez dłuższy czas sprawę tę badał; specyalna komisya rozważała najdrobniejszy szczegół, naradzano się ze znawcami, pomiędzy innymi z inżynierem miejskim p. Jelonkiem, z inżynierem Zipserem i tow. Moraczewskim, którzy bezinteresownie udzielali swych światłych rad, zakupiono plac, znany w całej Galicyi arch Śliwiński przygotował plan, uwzględniając wszystkie potrzeby takich lokalów, rozpisano konkurs, porozumiewano się z miejscowymi majstrami i rzemieślnikami, by ten dom robotnicy wybudować siłami miejscowemi. Roboty były w toku. Zbyt drogi kosztorys pominięto. Naraz wszystko to przerwano. Komisarz wynajął lokal zły, wilgotny, nie odpowiadający warunkom, płaci zań bajeczną sumę 3600 koron, chociaż jest to lokal gorszy od poprzedniego, za który płacono 2 razy mniej, a myśl wybudowania własnego domu złożono do archiwum...

Trzecia sprawa, — to sprawa ubezpieczenia rodzin robotniczych. Ludność robotnicza oddawna się tego domaga. Czyn ąc zadość tym potrzebom, zarząd zebrał dane od wszystkich Kas Austryi i Niemiec, które już u siebie to ubezpieczenie przeprowadziły, rozesłał do wszystkich firm kwestyonaryusze, zebrał cyfrowe dane o płacy, stanie rodzinnym i miejscu zamieszkania 10.000 robotników całego powiatu, dane te opracowywano, by na tej podstawie podjąć starania o pozwolenie na rozszerzenie świadczeń w tym kierunku. I tę robotę przerwano. Cały materyał przypruszony pyłem rzucono w kąt, a ludność robotnicza niechaj czeka dalej, aż póki prawowity zarząd zostanie przywrócony i odrestauruje zrujnowaną przez nieproszonych opiekunów instytucyę. Świetny stan materyalny Kasy dał możność rozszerzenia świadczeń. W roku 1909 udzielono zasiłków na kwotę 101 tysięcy na 12.500 ubezpieczonych. W roku 1910 — chociaż członków było 10 tysięcy, udzielono zasiłków 118 tysięcy. Te zwiększone świadczenia dały powód wrogom zarządu robotniczego do szerzenia bezpodstawnych wieści, że Kasa pracowała deficytowo. Ci panowie nie rozumieją, że oszczędna gospodarka daje możność rozszerzania świadczeń bez uszczerbku dla funduszów Kasy. Na świadczeniach zaś oszczędzają tylko komisarze, nie zaś zarząd robotniczy. P. Danielec odrazu zredukował zasiłki do 8 tysięcy miesięcznie i idzie jeszcze dalej w tym kierunku, a pomimo to nie ma pieniędzy i rządzi deficytowo, zarząd zaś robotniczy świadczenia rozszerzył, a fundusz rezerwowy Kasy zwiększył w 1910 roku o 20 tysięcy, ale też pracodawcom na pierwsze żądanie nie „odpisywał" należytości, groszem robotniczym nie szafował, po 4 tysiące na wilgotne mieszkania nie wyrzucał, w rozsyłanie drukowanych komunikatów do firm się nie bawił i co najważniejsze znał się na rzeczy, czem się Danielce pochwalić nie mogą. To też dla pracodawców teraz — święto. Czwarta część firm robotników do Kasy nie zgłasza. Ale co to p. Danielca obchodzi, a jeżeli obchodzi, to we wręcz odwrotnym niż należy kierunku.

Z literatury i sztuki.

Koncert W. Kochańskiego. Rozwój talentu p. Kochańskiego z roku na rok postępuje raźno naprzód. Dziś choć swego punktu kulminacyjnego nie dosięgnął jeszcze, to pozwala o nim snuć wnioski i wytworzyć sobie wyobrażenie.

Temperament znaczny p. K. szuka wyrazu nietyle w tajnikach myśli, co techniki. Z tego punktu widzenia oceniony program zadowoliłby zupełnie, ale my, sądząc z cokolwiek innego, powiemy, że mimo całej poprawności Bacha, był on zbyt łzawo sentymentalny á la Mendelsohn, a za mało poważny, ciężki. Paganiniego „Hexentanz" zaś całkiem poprostu uważać należy, przynajmniej jak na razie, za znacznie za trudny. Pewną rolę gra tu niedostateczne wykształcenie ręki prawej, której brak pewności i wyrównania w pociągnięciu, co paraliżuje piękność tonu. Estetyczne wrażenie cierpi także na ruchach, co przy dobrych chęciach i pewnej uwadze łatwo daloby się naprawić.

Zaciekawienie budziło w programie parę utworów współczesnych muzyków polskich: Friedmana, Różyckiego i Brzezińskiego (ten ostatni na fortepianie wykonany przez p. Da widsonównę czysto i poprawnie). Wszystkie okazały się ładnymi, ciekawymi i zasługującymi na szersze zapoznanie z nimi publiczności i samych artystów. Szczególniej uderza śliczny i niezmącenie czysty rysunek w Nokturnie Różyckiego, przypominającym tegoż Anhellego.

Nieliczna publiczność gorąco oklaskiwała koncertanta i skłoniła do paru naddatków.

T. Ch.

KRONIKA.

Kraków, 7 lutego.

Nowiny krakowskie.

„Moja baba" przed sądem. Przeciw konfiskacie w „Naprzodzie" artykułu p. t. „Relegacye za moją babę" wniósł poseł Daszyński przez adwokata dra Heskiego sprzeciw. Za parę dni odbędzie się jawna rozprawa konfiskacyjna, przy której tow. Daszyński w obszernym wywodzie będzie zwalczał konfiskatę i żądał jej uchylenia.

Z Rady miejskiej. Na czwartkowem posiedzeniu Rady miejskiej na części tajnej prócz sprawy rydzyńskiej traktowana będzie sprawa mianowań w budownictwie i wodociągu miejskim, a na części jawnej sprawa etatu i regulacyj płac urzędników magistratu, Izby obrachunkowej i akcyzy.

Wystawa „Rzeźby". Otwarcie drugiej wystawy „Rzeźby" nastąpi we czwartek 9 bm. o godz. 11 rano. Tegoroczną wystawę obesłał też mistrz rzeźby francuskiej August Rodin, którego dzieła będą w ten sposób pierwszy raz w Krakowie wystawione.

W „Ognisku" drukarzy odbędzie się w sobotę 11 b. m. wieczór taneczny pomarańczowy. Początek o godz. 9 wieczór. Koniec o godz. 6 rano. Wstęp dozwolony tylko za zaproszeniami do godz. $11^1/_2$ wieczór. Pojedynczy bilet wstępu 1 K, familijny 2 K (na 3 osoby). Zaproszenia wydaje sekretarz komitetu codziennie od godz. 7 do 8 wieczór w lokalu Stowarzyszenia, Rynek główny l. 12, III piętro.

Rok jubileuszowy Chóru akademickiego. Chór akademicki obchodzi w bieżącym roku 25 letni jubileusz swego założenia (od zatwierdzenia statutu). Komitet, w skład którego wchodzą członkowie z całego dwudziestopięciolecia, przygotowuje już program zjazdu z uroczystym obchodem i koncertem na dzień 27 maja. W celu ustalenia listy uczestników i rozesłania szczegółowego programu uroczystości, uprasza komitet wszystkich byłych członków Chóru akademickiego o nadsyłanie adresów własnych i współczesnych kolegów pod adresem: Chór akademicki, Kraków, ulica Jabłonowskich, Dom akademicki. Równocześnie uprasza się wszystkie pisma polskie o przedrukowanie niniejszej odezwy.

Z sali sądowej. Wczorajsza rozprawa przeciw Franciszkowi Woźniakowi o oszustwo zakończyła się wyrokiem uwalniającym.

Dziś toczy się przed przysięgłymi rozprawa przeciw Kmiecikowi o zabójstwo chłopa w Dzikowicach Wyrok zapadnie po południu.

Kursa gotowania. Trzymiesięczne kursa wieczorowe gotowania dla pań i dla kucharek zostaną z dniem 13 b. m. otwarte w miejskiej szkole gospodarstwa domowego. Kurs dla pań odbywać się będzie we wtorki, czwartki i soboty od godz. 5—8 wieczorem, dla kucharek w poniedziałki, środy i piątki od 4—7 wieczorem. Na życzenie większości uczestniczek mogą być godziny nauki zmienione. Kursa obejmują naukę gotowania stosownie do stopnia wprawy, jaką posiadać będą zgłaszające się uczenice, wraz z pewnemi teoretycznemi pouczeniami o sposobie badania środków spożywczych. Opłata za kurs wynosi dla pań 18 K, t. j. 8 K za naukę a 10 K za sporządzone potrawy, które są własnością hospitantek; dla kucharek nauka jest bezpłatną, a koszta potraw wynoszą 7 K 50 h miesięcznie. Bardzo ubogim kucharkom może i ta suma zostać zniżoną. Wszelkich wyjaśnień udziela dyrekcya miejskiej szkoły gospodarstwa domowego (ul. Pędzichów 15), gdzie można się na kursa zapisywać od godziny 9—1 przed południem.

Kalectwa przy pracy. W fabryce Peterseima koń kopnął 28-letniego Jana Smagacza w głowę tak silnie, że ten odniósł złamanie kości czołowej.

Pociągiem z Trzebini przywieziono wczoraj górnika Jana Małkusa, którego w kopalni „Matylda" w Kątach przysypała ziemia, łamiąc mu żebra.

Podziękowanie. Czytelnia Robotnicza w Prądniku Czerwonym składa serdeczne podziękowanie p. J. Gumplowiczowi, właścicielowi wypożyczalni książek (plac WW. Świętych 8), za ofiarowane bezpłatnie książki do biblioteki.

„Ognisko oświatowe" w Dębnikach. Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza otworzył w Dębnikach „Ognisko oświatowe", mieszczące się w lokalu własnym przy ul. Kościuszki l. 7. Odezwa U. L. zwraca się do mieszkańców Dębnik z następującym apelem: „Ognisko" posiada bibliotekę (około 1000 dziel), urządza odczyty, pogadanki popularne z pokazami, pogadanki dla dzieci ilustrowane nikującymi obrazami. W krótkim czasie urządzoną zostanie czytelnia czasopism. W „Ognisku" będą zawsze ludzie, chętnie udzielający wskazówek garnącym się do wiedzy.

Od Was samych, Obywatele i Obywatelki, zależy rozwój tego „Ogniska", od Was samych zależy podniesienie na wyższy szczebel kultury i rozwoju umysłowego mieszkańców naszej dzielnicy. Wzywamy Was przeto do jak najenergiczniejszego poparcia „Ogniska", do jak najliczniejszego zapisywania się w poczet jego członków, do gromadnego przychodzenia na wykłady! Niechaj instytucya nasza stanie się dla Was prawdziwem ogniskiem oświaty, gdzie w chwilach wolnych od pracy będziecie mogli kształcić się umysłowo.

Opłata za wypożyczanie 30 h miesięcznie, dla członków 20 h, dla dzieci 10 h. Wstęp na wykłady dla dorosłych 6 h, dla dzieci 2 h.

Fabrykę mydła i świec zbudowała w Podgórzu obok dworca kolejowego firma C. Śmiechowski, Towarzystwo z ograniczoną poręką. Ze względu na to, że z kraju naszego płyną zagranicę corocznie dziesiątki milionów za mydło i świece, fabryka wzięła sobie za zadanie podnieść tę gałąź przemysłu do tego stopnia, żeby pieniądze te pozostały w kraju, a nie szły w ręce często wrogich nam żywiołów. Należy się spodziewać, że ludność uzna te usiłowania i poprze nową fabrykę, tembardziej, że staraniem jej będzie dać towar wyborowy, nie ustępujący ani co do jakości, ani co do cen obcym wyrobom.

— **„Cracovia".** Drugie zwyczajne walne zgromadzenie członków klubu sportowego „Cracovia" odbędzie się we czwartek 9 lutego b. r. w sali Towarzystwa lekarskiego, przy ulicy Radziwiłłowskiej L. 4, o godzinie 6 wieczorem, o godzinie $6^1/_2$ bez względu na komplet. Sekretarz przyjmować będzie na sali zgłoszenia na członków.

— **Z teatru miejskiego** komunikują nam: W środę bieżącego tygodnia wznowiony będzie efektowny dramat Strindberga: „Ojciec". W roli tytułowej wystąpi p. Stanisław Orlik, b. artysta scen lwowskiej i warszawskiej; rolę żony wykona pani Wysocka. — „Panna głupia" Bataille'a grana będzie we wtorek i w czwartek.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Wtorek: „Panna głupia".
Środa: „Ojciec".

— **Repertuar teatru ludowego.**

Wtorek: „Druciarz".
Środa: „Krowoderskie zuchy".

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).

Biuro otwarte od godz. 5—7 wieczorem, Czy-

Na karnawał staje się **Gramofon** z piszącym aniołkiem w każdym domu niezbędny. W wieczorkach domowych stanowi jedyną przyjemność tak co do wiernego oddawania śpiewu, jakoteż zastępowania muzyki. — Marka aniołek piszący daje gwarancyę niedoścignionej jakości i trwałości. **Demonstracya bez przymusu kupna! — Ogromny wybór płyt! —** Ulgi w spłatach ratalnych! — **Cenniki darmo i opłatnie!** Gramofon koncertowy z 5 płytami t. j. 10 zdjęć kosztuje koron 50·—. — Własne warsztaty reperacyjne na miejscu. — Wszelkie płyty prócz marki aniołek piszący kosztują koron 2·—.

Pierwszy krajowy skład Gramofonów **Józefa Wekslera** we Lwowie Sykstuska 2. Tel. 1560. w Krakowie Grodzka 71. Tel. 1241

telnia pism od godz. 11—1 i od 4—9, Biblioteka od godz. 12—1 i od 5—9.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) we środę o godzinie 7 wieczorem: dr Witold Jodko: „Powstanie styczniowe“ (z cyklu: „Wiek XIX.“).

Nowiny lwowskie.

Wybory do Rady miejskiej rozpisano na 28 b. m., a to na 53 radnych.

Mrozy we Lwowie. Wczoraj zgłosiło się na stacyę pogotowia ratunkowego przeszło 40 osób z odmrożonemi uszami, nosami i palcami. Mróz doszedł do 20° Celsiusza.

Miłosne sprawy. Policya aresztowała i odstawiła do komendy 15 p. p. plutonowego rusznikarza Stanisława O. za niebezpieczne pogróżki. Narzucał się on ze swą miłością p. Katarzynie K., manipulantce w jednej z lwowskich instytucyj, grożąc, że jeżeli p. K. nie wyjdzie za niego zamąż — zastrzeli ją. Wczoraj O. zobaczył p. K. w teatrze w towarzystwie. Pogroziwszy jej palcem, wyszedł z teatru i czekał przed jej mieszkaniem w ul. Jagiellońskiej uzbrojony w rewolwer. P. K., ostrzeżona przez brata, zwróciła się do policyi, ta zaś wysłała agenta, który aresztował p. O. i odprowadził go na policyę. W chwili aresztowania usiłował O. podać rewolwer, który miał przy sobie, jakiemuś chłopcu. Manewr ten jednak spostrzegł policyjny agent i rewolwer odebrał. Dodać należy, że O. już raz z gołą szablą w ręce wpadł do biura instytucyi, gdzie p. K. pracuje i usiłował rzucić się na nią.

Z kraju.

Wstrzymanie ruchu kolejowego. Z powodu zawiei śnieżnej wstrzymano z dniem 4 b. m. ruch ogólny na szlakach Tarnopol Kopyczyńce, Chryplin-Czortków, Pałahicze-Tłumacz, Czortków-Kopyczyńce; nadto wstrzymano na 48 godzin ruch ogólny na szlaku Chodorów-Podwysokie Ostrów- Berezowica.

Dalej wstrzymano ruch osobowy na linii Lwów Stojanów i Tarnopol-Podwołoczyska, pomiędzy Tarnopolem a Zbarażem, między Brzeżanami a Podhajcami, między Lwowem a Winnikami i między Lwowem a Jaworowem. Ogólny ruch między Złoczowem a Tarnopolem wstrzymany w nocy z 4 na 5 b. m., podjęto na nowo dnia 5 b. m.

Wkońcu wstrzymano ruch na linii Przeworsk-Dynów i na kolei lokalnej Dolina-Wygoda.

Ucieczka fałszerzy weksli. Z Rzeszowa donoszą: Zamieszkali tutaj dwaj bracia Jamowie poniaciągali na fałszywe weksle różnych tutejszych kupców na kwotę 150.000 koron i zbiegli w towarzystwie niejakiego Aleksandrowicza w niewiadomym kierunku. Rozesłano za nimi listy gończe.

Z zaboru rosyjskiego.

Aresztowania z powodu Zimmermanna w Warszawie. W sobotę wieczorem odbywało się w mieszkaniu adwokata Patka przy ul. Królewskiej l. 25 zebranie towarzyskie, w którem brało udział 40 osób z inteligencyi. Około północy wkroczyła do mieszkania policya i żandarmerya. Widocznie ktoś zadenuncyował to zebranie. Żandarmi urządzili szczegółową rewizyę. Dla rewidowania kobiet sprowadzono agentki ochrany. Pruto meble, zrywano podłogi, całą obfitą korespondencyę adwokata Patka, listy, gazety, broszury zabrano do cyrkułu.

Po rewizyi odwieziono każdego z obecnych do jego prywatnego mieszkania. Tu odbyto dalsze rewizye. Rezultatem ich było aresztowanie ogółem 37 osób i odwiezienie ich do cyrkułu dziesiątego, gdzie przesłuchiwano aresztowanych.

Aresztowano adwokatów: Patka, Makowskiego, Skokowskiego, Berensona, Łypacewicza, literaratów i publicystów: Zubowicza, Tad. Grabowskiego, Radwańskiego, Stan. Kempnera red. „Nowej Gazety“, Lesikowskiego red. „Nowego życia“ wileńskiego, dra Radziwiłłowicza lekarza, literatki: Stefanię Sempołowską i Dickensteinównę i innych.

Większą część aresztowanych wypuszczono w ciągu niedzieli, z wyjątkiem p. Sempołowskiej.

Zebranie towarzyskie było poświęcone swobodnemu omówieniu sprawy Zimmermannowskiej.

Aresztowania wywołały w całej Warszawie sensacyę. Dziennikom warszawskim nie wolno pisać o rewizyach i aresztowaniach, mimo to jednak po całem mieście rozeszła się o tem wiadomość.

Z zaboru pruskiego.

W sprawie rydzyńskiej sąd polubowny w Poznaniu, fungujący z ramienia p. Dziembowskiego, oraz jego dyrektor gimnazyum w Rydzynie, w sprawie prof. Dziembowskiego, który, jak wiadomo, skarżył p. Dziembowskiego — redakcyi „Dziennika poznańskiego“, uznał postępowanie pp. tak Dziembowskiego, jak Wodzi kiego i H. Potockiego za poprawne.

Prasa narodowo-demokratyczna, podkreśliwszy, iż był to sąd niejako okazyjny, z ludzi mniej więcej politycznie zbliżonych, wyłoniony z jakiejś objektywnej organizacyi społecznej — drukuje obecnie i omawia serye dalszych dokumentów, dotyczących walki o Rydzynę.

Nie wyjaśnia jednak, czy owe dokumenty były zaprodukowane przed wyżej wspomnianym sądem polubownym. Równolegle bowiem z oryentowaniem się w tych materyałach i z ich oceną mogłoby się rozwiąć w razie ich ważności przekonanie, jaki kredyt przywiązywać można — pomijając kwestyę składu — do stopnia poinformowania owych osób, które w Poznaniu dekretować miały.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że na wyrok poznański oglądały się inne, ad hoc zwołane, sądy obywatelskie. Nie dalej, jak wczoraj, podnosiliśmy rzeczywisty powód odwołania posiedzenia Rady miejskiej w Krakowie: p. Leo wołał mieć gotowy jakiś precedens, nim sprawa rydzyńska wejdzie przed plenum Rady.

Ze świata.

Konsul rosyjski w Londynie rusyfikatorem polskich dzieci. Od robotników polskich w Londynie otrzymujemy następujący list, który rzuca ciekawe światło na „pozaurzędową“ działalność londyńskiego konsula rosyjskiego:

Są tu w Woolwich 3 rodziny czarnosecinnych Rosyan. Do ich dzieci przyjeżdżał pop z ramienia konsula rosyjskiego uczyć ich po rosyjsku, lecz do 9 dzieci nie opłacało mu się przyjeżdżać, więc postanowili wciągnąć do tej szkoły dzieci polskie, których tu jest 20. W początkach Polacy nie chcieli samych dzieci posyłać, to pop chodził po mieszkaniach i zachęcał dawaniem pieniędzy po 15 i więcej szylingów, i wkońcu pozyskał sobie wszystkich Polaków w Woolwich, że mu dzieci posyłają. Z początku uczył po mieszkaniach; teraz przyjechał tu konsul z całą zgrają czarnosecińców, wynajął jeden oddział w szkole angielskiej za 11 funtów rocznie i rozpoczęli w tej szkole systematyczne lekcye co niedziela. Po polsku uczyć się nie wolno, pozwala tylko pop mówić pacierze w polskim języku, a poza tem wszystko po rosyjsku, po każdej lekcyi śpiewają: „Boże cara chrani“. Myśmy postanowili tę szkołę zbojkotować i urządzimy zebranie, na którem tę sprawę będziemy omawiać.

Trzeba zaznaczyć, że po otwarciu tej szkoły, czarnosecinne pisma, jak „Nowoje Wremia“, pomieszczały całe artykuły, sławiąc tutejsze władze rosyjskie za ich opiekę nad poddanymi na emigracyi, a w najbliższej przyszłości mają założyć bibliotekę tu w Woolwich, lecz już zastrzegli, że mogą być i polskie książki, ale tylko takie, na które pozwala rosyjski „zakon“: „bez nikakoj polityki“. — Mamy nadzieję, że nam się uda temu przeszkodzić.

B. GABRYELSKA, Kraków, kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i **phonola** — krajowe i zagraniczne, nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

Z DNIA.

Dla zatarcia wrażenia, jakie wywołała śmierć Wasyliszyna, dyrekcya gimnazyum w Bochni rozesłała do niektórych dzienników komunikat, w którym, powoławszy się na pietyzm dla zmarłych, wzbrania się źle o nich się odzywać, kreśli... bardzo ujemną sylwetkę tragicznie zmarłego chłopca...

Naszem zdaniem jest to charakterystyka zmarłego ucznia obojętną (więc należało ciebie jego pozostawić w spokoju) przy ocenie takiego prawodawstwa szkolnego, które za kryjome wypalenie papierosa w miejscu ustępowem — karze relegacyą.

Powoływanie się tejże dyrekcyi na to, iż Wasyliszyn wiedział, co go czeka, gdyż po przednio wydalono ucznia za takie same wykroczenie — nie osłabia krytyki, lecz ją ze względu na dwukrotność takiego wyroku podwaja, a cytowanie jeszcze liczniejszych wypadków, zdolnem by było w tym samym stopniu ją tylko uwielokrotniać.

Bo tu chodzi o samą niewspółmierność winy i kary...

Przypuśćmy, że jakieś prawodawstwo barbarzyńskie stosowałoby za jakiś specyalny rodzaj drobnych wykroczeń wyrywanie no zdrzy — musielibyśmy uznać, że stosowanie tak srogiej kary, aczkolwiek delikwent mógł się jej spodziewać — jest aktem nieludzkiego okrucieństwa.

Przytaczamy ten przykład drastyczniejszy, ażeby dyrekcya gimnazyum bocheńskiego w jakiś sposób zrozumiała, co wywołało wzburzenie opinii publicznej?

A wówczas pojmie, że nie młodzieniec, lekkomyślnie ufający, że jego „zbrodni“ nikt nie podpatrzy, lecz ten nauczyciel Skimina, pedagog, wychowawca, od którego można żądać, by w stosunku do losu powierzonego mu ucznia każdy krok swój rozważał, powinien był odczuwać skrupuł przed gubieniem chłopca za błahostkę, absolutnie nie przesądzającą, jakoby on, jako przyszły obywatel kraju, miał być taką wcześnie już uschłą gałęzią, którą odrąbać wolno...

Również obojętnem dla całej sprawy jest, czy takie drakońskie kary wymyślono na miejscu, czy we Lwowie. Fakt pozostaje faktem — pozostaje plamą szkolnictwa, a genealogia tego piętna może wpływać tylko: na kim więcej, a na kim mniej oburzenia ma ciążyć!

TELEGRAMY

z dnia 7 lutego.

Parlament.

Wiedeń. Izba posłów po odczytaniu interpelacyi przystąpiła do porządku dziennego: Dyskusya nad **ustawą o pracy nocnej kobiet**, która ma wejść w życie 1 sierpnia 1911. Przemawiali posłowie Benkovic i tow. Eldersch.

Duma.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Duma uchwaliła wczoraj projekt finansowy na cele zaprowadzenia obowiązkowej nauki elementarnej. Ustawa określa jako roczny wydatek na ten cel kwotę 10 milionów rubli na lat 10.

W dyskusyi oświadczył minister skarbu, że ze względu na ważność sprawy gotów jest na ten cel poświęcić rocznie 10 milionów rubli. Centrum chciało uchwalić tylko 8 milionów i podnosiło, że państwo powinno być ostrożnem przy ustanawianiu takich wydatków.

Parlament angielski.

Londyn. Mowa tronowa, którą król otworzył wczoraj parlament, stwierdza trwale przyjazne stosunki z zagranicznemi państwami. Z powodu szkód, doznanych przez handel angielski, rząd, chociaż niechętnie, musiał rządowi perskiemu poczynić przedstawienia. W ostatnim czasie nastąpiło pewne polepszenie na drogach w Persyi. — Wobec tego rząd proponuje stanowisko wyczekujące. Król zapowiada zwiedzenie posiadłości indyjskich po uroczystościach koronacyjnych.

Wreszcie zapowiada mowa tronowa propozycye co do uregulowania stosunków między obu Izbami dla zapewnienia skutecznego funkcyonowania konstytucyi, w sprawie rozszerzenia emerytur na osoby, które dotąd nie miały do tego prawa z powodu pobierania wsparć z funduszów publicznych, ubezpieczenia w przemyśle na wypadek choroby i niezdolności do pracy, ubezpieczenia na wypadek bezrobocia w tych gałęziach przemysłu, w których bezrobocie najczęściej występuje.

Pożar „Wysokiej Porty“.

Konstantynopol. Śledztwo w sprawie pożaru jeszcze nieskończone. Słychać, że ogień powstał z powodu wadliwego urządzenia pieca w urzędzie telegraficznym. Pożar spostrzeżono, gdy był już groźnym. Spaliły się oprócz sali posiedzeń także wszystkie biura rady stanu, wielkiego wezyra i ministerstwa spraw wewnętrznych. Część aktów w archiwum ocalono. Spaliła się pieczęć ministerstwa spraw zagranicznych. Rząd zamierza odbudować spalone gmachy.

Konstantynopol. Nie ulega już żadnej wątpliwości, że ogień w pałacu Wysokiej Porty został podłożony. Aresztowano wszystkie straże, które pełniły służbę w pałacu przed pożarem.

Rosya w Persyi.

Agenci rosyjscy mordują patryotów perskich.

Teheran. Minister skarbu Sani Dauleh zmarł wskutek odniesionych ran. Policyi udało się ująć obu morderców, którzy są rosyjskimi poddanymi; poselstwo rosyjskie domaga się ich wydania.

W Ispahanie panuje wielkie wzburzenie, ponieważ konsul rosyjski nie chce wydać indywiduum, które dnia 1 b. m. zraniło kilku strzałami gubernatora.

Dżuma w Chinach.

Berlin. Z Pekinu donoszą, że władze chińskie zdecydowały się spalić całe przedmieście Charbina Fudźiadzan, aby zapobiedz szerzeniu się dżumy. Dla ludności tej dzielnicy przygotowują już pomieszczenia.

Charbin. (Pet. ag. tel.). Wczoraj zmarło na dżumę 20 Chińczyków i 2 Europejczyków. W rosyjskim oddziale sanitarnym zachorowało na dżumę 10 osób.

Cicikar. (Pet. ag. tel.). Od początku wybuchu zarazy zmarło tu na dżumę 1000 osób. Dziennie umiera 40 do 50 osób.

Londyn. „Times“ donosi z Odessy, że w Czelabińsku na Syberyi zaszły już wypadki dżumy. Dżuma przekroczyła już więc granicę rosyjską.

Tokio. Z polecenia rządu udaje się bakteryolog Kitazato do Mandżuryi, aby czynić studya nad dżumą. Rząd przedłożył w parlamencie żądanie kredytu miliona yenów na cele uchronienia kraju przed zarazą.

Rewolucya w Meksyku.

El Pazo. Insurgenci zniszczyli wczoraj pociąg kolejowy, należący do wojsk pułkownika armii związkowej Rabago. Wywiązała się walka, w której miało zginąć 2 powstańców i 170 ludzi armii związkowej. Pułkownik Rabago z 300 ludźmi uniknął otoczenia przez rewolucyonistów i przybył wczoraj wieczorem do Juarez, gdzie ludność zgotowała mu owacyę.

Sprawy partyjne.

Konferencya okręgowa Podgórze-Wieliczka-Bochnia. odroczona w styczniu, odbędzie się w Wieliczce 19 lutego w Domu robotniczym.

Baczność, Towarzyszki i Towarzysze! — W myśl uchwały ostatniej międzynarodowej konferencyi kobiet w Kopenhadze, odbędzie się dnia **19 marca 1911 r.** w całe Austryi demonstracyjny **DZIEŃ KOBIECY** celem zdobycia praw wyborczych dla kobiet. Na wniosek centralnego komitetu organizacyi kobiet w Wiedniu, uchwalił ogólny zarząd partyjny dać tej sprawie swoje poparcie. Ażeby demonstracya wypadła jak najwspanialej, należy już zawczasu do niej się przygotować. Cała akcya musi być przeprowadzona w porozumieniu z komitetami obwodowymi, powiatowymi, miejscowymi i zarządami organizacyj zawodowych, ponieważ zdobycie praw wyborczych dla kobiet jest postulatem ogólnie partyjnym, a nie wyłącznie kobiecym.

Tam, gdzie niema odpowiednich referentek, należy uprosić towarzyszy, żeby wygłosili referaty o prawach wyborczych dla kobiet.

Centralny komitet organizacyi kobiet.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenia.

* **Baczność kaflarze krakowscy!** We wtorek 7 lutego odbędzie się walne roczne zebranie w sali Związku stow. rob., ul. Zwierzyniecka 10, o godz. 6 wieczorem. O punktualne przybycie uprasza zarząd.

* **Baczność towarzysze żydowscy!** W piątek 10 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w sali stow „Postęp“ ogólno-zawodowe zgromadzenie w sprawie założenia **Związku stowarzyszeń robotniczych** dla dzielnicy VII. i VIII. w **Krakowie.**

Upraszam wszystkie zarządy grup zawodowych, by o tem zgromadzeniu zawiadomiły swych członków okólnikami. N. Mischel.

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu organizacyi kobiet P. P. S. D.** odbędzie się w piątek 10 b. m. o godz 7 wieczorem w Związku stow. rob. (ul. Zwierzyniecka 10, I. p.). Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich towarzyszek konieczna.

* **Zgromadzenia kobiet** odbędą się:

w Czerwonym Prądniku w niedzielę 12 b. m. o godz. 4 po południu w Czytelni robotniczej;

w Dębnikach w poniedziałek 13 b. m. o godz. 6½ wieczorem w lokalu Uniwersytetu ludowego, ul. Kościuszki 7;

w Czarnej Wsi we środę 15 b. m. o godz. 7½ wieczorem w sali p. Goldberga.

* **Wykłady** w szkole agitatorskiej dla kobiet w Krakowie odbywają się obecnie raz na tydzień, we wtorek o godz. 7½ wieczorem. Zapisy na rozpocząć się mający nowy cykl wykładów przyjmuje się.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada)

Dr Maurycy Simche otworzył kancelaryę adwokacką w Tarnowie ul. Bernardyńska.

Dr Maksymilian Dittensdorf otworzył kancelaryę adwokacką w Dobczycach.

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY Dra Walentego Podlęskiego b. asystenta c. k. Instytutu dentystycznego Uniw. Jagiell.

Dział techniczny pod kierunkiem **Adama Mikołajczyka** przy ul. **Jagiellońskiej L. 6**, róg Szewskiej (wejście od Jagiellońskiej) otwarty od godz. 8½ do 12 i od 3 do 5. W niedziele i święta od godz. 9 do 11.

Stradom 18. znajduje się obecnie magazyn towarów bławatnych **MARKOWICZA i BRUDERA** i poleca Sz. P. T. Publiczności swój świeżo zaopatrzony skład towarów bławatnych, dywanów, firanek, portyer, kap koronkowych i sukiennych i t. p. :: :: :: **Ceny przystępne.** **Stradom 18.**

3,000.000 K. uratujemy dla kraju, gdy wszędzie **żądać** będziemy kart do gry tylko wyrobu krajowego z pierwszej gal. fabryki we Lwowie Kleparowska 6.

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

Inkaso
jako zajęcie uboczne jest do oddania. Mała kaucya wymagana. Oferty pod „Inkasent“ poste-rest. Kraków.

Kilku czeladników kowalskich
(falbankierów) znajdzie stałe zatrudnienie w pracowni powozów **Ignacego Grządziela, Podgórza,** ulica Wielicka L. 7.

Poszukuję pannę izr.
z praktyką buchalteryjną (ze znajomością stenografii niemieckiej mają pierwszeństwo), firma Kroo i Blankstein, ul. Stolarska l. 15.

Suknia
różowa, balowa lub wieczorowa, jedwabna, raz użyta, tanio do sprzedania Kopernika 20, II. p., drzwi na lewo, między 12 a 2 po połud., i od 7 do 9 wieczór.

KOSTYUMY
damskie na bale kostyumowe do sprzedania lub wypożyczenia. Zyblikiewicza 11, I. p. oficyna.

Student z VI. kl. gimn.
poszukuje odpowiedniego zajęcia przez trzy godziny popołudniowe. Adresować łaskawie proszę: **M. U. Łobzów, Kościelna 89.**

Lekcye zbiorowe
języka niemieckiego po **4 kor.** miesięcznie od osoby, udziela łatwą metodą rutynowaną w pedagogice studentka.
Adres: ul. Zwierzyniecka 23, I. p. Marya Reinisch.

DOM KREDYTOWY
w Krakowie ul. Dietla l. 91.
poszukuje zdolnych
zastępców
z kaucyą w większych miastach Galicyi. Bliższych informacyi udzieli wyżej wymieniona firma.

Bazar cukrowy
poleca P. T. Publiczności
Wyroby cukrowe
Rynek główny 17,
w przechodniej kamienicy na ul. Bracką.

Marmolady
Morelową
Owocową
Wiśniową
Malinową
Poziomkową
poleca
Wojciech Olszowski
w Krakowie, Mały Rynek.
róg ul. Szpitalnej.

OGÓLNE ZGROMADZENIE
Członków Kasy Zaliczkowej Drukarzy i pokrewnych zawodów w Krakowie
na podstawie uchwały Rady Nadzorczej (§ 39 statutu) odbędzie się **w niedzielę 12 lutego o godz. 10 rano** w lokalu Kasy (Rynek Gł. 12, III p.)
z następującym porządkiem dziennym:
1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności około zarejestrowania statutu i wprowadzenia stowarzyszenia w życie.
2. Sprawozdanie Komisyi Rewizyjnej i udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z rachunków i czynności.
3. Zatwierdzenie dokonanego przez Radę Nadzorczą wyboru 3 Dyrektorów i ich zastępców (§4 stat.).

W myśl §§ 39, 40 i 46 statutu Kasy niniejsze Zgromadzenie ogólne będzie prawomocnie bez względu na ilość obecnych członków.
Kraków, 3 lutego 1911 r.
Za Radę Nadzorczą:
STANISŁAW ŁACH Sekretarz. **STANISŁAW GAWEŁ** Przewodn.

Miód pszczelny,
patoka deserowy rarytas miodobrów z własnej pasieki, blaszanka 5 kg. kor. 6·20. Biały lipcowy kuracyjny 5 kg. kor. 7. Masło stołowe codziennie świeże 5 kg. paczka kor. 11·20. Wysyła za zaliczką J. M. Farba, Podhajce 79.

ZOFIA BIESIADECKA OŚWIĘCIM



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane
Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe do
Ameryki
I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.
Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie

Kasyerka uzdolniona, z kaucyą
Panna do eksp. sklepowej, władająca językiem niemieckim,
Uczeń z dobrego domu
znajdą zaraz umieszczenie w Cukierni Lwowskiej
Jana Michalika, Floryańska 45.

RZĄDOWO UPRAWNIONA
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. Rząca i Chmurski
w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4.
wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Tow. Lek. krak. polecone przez tożTowarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze** jak: litową, bromową, jodową, żelezistą, kwaśną, oraz **wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.

Związek Centralny Urzędników Pryw. i Handlowców w Krakowie urządza

ZABAWĘ TANECZNĄ Z KOTYLIONEM

która się odbędzie w sobotę dnia 18 lutego 1911 o godz. 8½ wieczór **w sali Strzeleckiej (ulica Lubicz).**

Muzyka wojskowa 100 p. p. ∵ Dla Panów strój wieczorowy. ∵ Bilet wstępu włącznie z podatkiem gminnym 3 K, dla członków 2 K 50 h., bilet familijny (4 osoby) 10 K ∵ Dochód przeznaczony na cele oświatowe Stowarzyszenia. Wstęp tylko za okazaniem zaproszenia.

Ożywienie krążenia krwi, podniecenie czynności nerwów, zahartowanie skóry przeciw oziębieniu wywołuje

Jako woda do mycia głowy, płukania ust względnie zębów, do upiększenia urody niezbędną jest

Wódka francuska Diana

Lekarz pański
zaleca chętnie Diana wódkę francuską ze względu na jej działanie dezynfekcyonujące i orzeźwiające, co przypisać należy jej składnikowi „mentol“. Głównym składnikiem Diana wódki francuskiej jest podwójnie wyparowany wyciąg wina.

DIANA
Powyższa marka ochronna, chroni przed naśladownictwami. Żądaj Pan przy zakupnie prawdziwej Diana wódki francuskiej, i zwróć Pan baczną uwagę, czy na flaszce wytłoczoną jest nazwa „Diana“ i czy korek i plomba zaopatrzone są powyższą marką ochronną.

Przyjaciółką domu
w całem tego słowa znaczeniu nazwać można naszą Diana wódkę francuską ze względu na jej bardzo skuteczne działanie, przystępną cenę i wielostronne użycie. Cena małej flaszki K —·50, średniej flaszki K 1·20, wielkiej flaszki K 2·40. Dostać można wszędzie, a jeżeli nie, to od Diana-Franzbranntwein - Produktion Ges. m. b. H., Wiedeń, I., Hohenstaufeng. 5 I.



PIERWSZA KRAJOWA
Ces król. uprzyw.
Fabryka aparatów do piwa i lodowni
P. Horowitz
Kraków, Rynek kleparski 4.
Wielki wybór aparatów do piwa najnowszej konstrukcyi z urządzeniem hygienicznem własnego wynalazku.
Niezbędne w każdym lokalu — a nie droższe od starych systemów.
Ceny konkurencyjne!

W konces. przez Wys. c. k. Namiestnictwo
SZKOLE TAŃCÓW KAROLA KOWALSKIEGO
w Krakowie, ul. św. Krzyża 7
(parter oficyny)
przyjmuje się dalsze wpisy. Na życzenie osobne koła zamknięte. — Również przyjmuje się lekcye w prywatnych domach, pensyonach, stowarzyszeniach i t. d. tak w miejscu jak i na prowincyi.
Dla większej ilości uczniów czy uczennic zniżona cena.

Stróżostwa
w większym domu poszukuje młode małżeństwo. Łaskawe zgłoszenia: A. Kowalska, Nowa Wieś Nr. 62.

Pracownia i magazyn Robót ręcznych
oraz zakład rysowniczy
przyjmuje wszelkie roboty ręczne w zakres haftów wchodzące oraz udziela lekcyi haftów
„KAROLINA“
Kraków, ulica Grodzka l. 46, I. piętro.



Mimo znacznego podrożenia kaloszy
sprzedaje największy dom obuwia znanej w świecie firmy
Alfreda Fränkla
Sp. kom.
W KRAKOWIE,
skład główny: Rynek 14
kalosze i śniegowce po niebywale niskich cenach.
Największy wybór męskich, damskich i dziecinnych bucików po niskich stałych fabrycznych cenach. Zastępca L. Steigler.

Dobry zegar pendułowy do sprzedania. — Wiadomość ul. Zielona 8, II. p. na prawo.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1390).